



Ukraiński nie-co-dziennik z Maisons-Laffitte  
(fragmenty tekstów)<sup>10</sup>

# Giedroyc, Mieroszewski, Osadczyk...

Od powrotu z Ukrainy śledzę komunikaty wojenne, przeglądając teksty o tym kraju w paryskiej „Kulturze”; kraju mającym fundamentalne znaczenie w geopolitycznej koncepcji Wschodu Jerzego Giedroycia. To już 175. dzień rosyjskiej inwazji: *W nocy doszło do ostrzelania pięciu dzielnic Charkowa... Wybuchy w okupowanym Doniecku... Jednocześnie czytam mowę więźni Józefa Łobodowskiego: Ukraina znów poćwiartowana/Donbas krwa-wo oświeśla czarne noce...*

Józef Łobodowski, Juliusz Mieroszewski, Jerzy Stempowski i Bohdan Osadczyk należeli do najważniejszych autorów „Kultury” piszących o Ukrainie. Już

wspólną przynależność do dziedzictwa narodów Zachodu.

Trafiam na dialog Jerzego Stempowskiego z ukraińskim działaczem politycznym Dmytrem Markowiczem:

M.: Jest Pan Ukraińcem?

S.: Nie, jestem Polakiem.

M.: I pracuje Pan dla sprawy ukraińskiej?

S.: Tak jest, zupełnie świadomie to czynię i nie przestaję być Polakiem.

M.: To musi Pan przeżywać straszną tragedię? Ukrainiec i Polak w jednym człowieku nie mogą żyć.

S.: A we mnie żyją w doskonałej zgodzie.

Z kolei Jerzy Giedroyc, pytany o pochodzenie swojego sentymentu do

ści w orbicie zachodniej – budzą się wśród nas reakcje antyzachodnie. Nie ma przed nami ucieczki przed Wschodem na Zachód – ani nie ma przed nami ucieczki przed Zachodem na Wschód. Należymy bowiem tak do Wschodu, jak i do Zachodu i powinniśmy rozwijać i pielęgnować ową dwoistość, która jedyna może nas uchronić przed zdeklasowaniem tak w sensie politycznym, jak i kulturalnym” (1972 r.).

A Omelan Pricak, historyk ukraiński i amerykański, pisał o Rosji: „Rosja historycznie jest bardzo niebezpieczna. Trzeba być strasznie ostrożnym. Warto pamiętać o *timeo Danaos et donna ferentes (obawiam się Greków, nawet gdy niosą dary)*. Nie można wierzyć żadnym darom, żadnym miłym słówkom itd., ponieważ w Rosji panował zawsze system totalitarny. Polityka planowana jest tam na stulecia. Oni mają czas. Trudni i chyba nie sposób ich przechytrzyć. Jakikolwiek ustępstwo z ich strony, nawet jeśli się wydaje przypadkowe, jest zaplanowane jako czynnik rozluźniający dotychczasowe więzy. Przedmiot tych zabiegów może nawet nie zauważyć, kiedy zostanie włączony do nowej struktury. Dopóki odnoszą zwycięstwa w polityce i w dziedzinie militarnej [szansa na demokrację] bez kataklizmu jest niemożliwa. Przemiana musiałaby być równie totalna, jak totalny jest ich system” (1983 r.).

Jest i Osadczyk: „Boję się degrengolady Rosji. Boję się rozpadu tego państwa, chaosu rosyjskiego, który może pewnego dnia doprowadzić do rzeczy nieobliczalnych, bo Rosja ma przecież broń nuklearną (...) to jest chore państwo. I ja się boję tej rosyjskiej choroby” (1996 r.).

Na koniec, zanim wrócę do mowy związanej Łobodowskiego, przypomnę jeszcze wypowiedź prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, według którego w relacjach polsko-ukraińskich nastał dziś czas, o którym marzyli i Polak – Jerzy Giedroyc, i Ukrainiec – Bohdan Osadczyk.

*Cóż że mrok,  
gdy z obłoków wywikłał się uśmiech,  
idącego świtania początek.*

HAS NOT DIED YET

**LESZEK TURKIEWICZ**  
*turkiewicz@free.fr*

**HAS NOT DIED YET**

## Mural Oksany Briuchoweckiej

w 1953 roku zespół Giedroycia oznajmił: „Twierdzimy, że prawo do udziału w przyszłym europejskim federacyjnym związku mają nie tylko narody, które tworzyły niepodległe państwa w r. 1939, lecz również Ukraińcy i Białorusini. Z uwagi na niebezpieczeństwo imperializmu rosyjskiego obecne i przyszłe – powstanie niepodległej Ukrainy i jej uczestnictwo w europejskim związku federacyjnym – dla Polski jest sprawą pierwszorzęd- nego znaczenia”.

Znowu Łobodowski: *Bałtyk i Czarne morze – jakże bliskie!/I dwa sztandary w masztów lesie...* Te dwa sztandary w innej artystycznej wizji, na muralu Oksany Briuchoweckiej, stają się jedną flagą polsko-ukraińską. Przypomnę, że ukraińska artystka połączyła kolory flagi polskiej i ukraińskiej. Biały z niebieskim daje błękit, czerwony z żółtym – pomarańczowy. Pośrodku napis: HAS NOT DIED YET, pierwsza fraza z naszych hymnów po angielsku, co oznacza

Fot. Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków

Ukrainy, powiedział: „To są rzeczy czy- sto wyrozumowane. Ja nie mam jakiegoś specjalnego sentymentu do Ukraińców czy do Ukrainy” (H.M. Giza: *Ostatnie lato w Maisons-Laffitte*, 2007). A w innym miejscu: „Niepodległa Ukraina jest dla naszego bezpieczeństwa i wolności cenniejsza nawet niż NATO. Będąc w NATO i tak – w razie ekstremalnego zagrożenia – skończyłoby się podobnie jak w 1939 roku. Możemy liczyć tylko na akcję humanitarną i wyrazy współczucia, ale na nic więcej”. Jeszcze w innym miejscu: „To nie jest kwestia federacji (z Ukrainą); nie bardzo tę federację widzę i ona jest niepotrzebna – za dużo jest krwi między nami, żeby dzisiaj (1981 r.) mówić o federacji polsko-ukraińskiej, i mówienie o tym tylko doprowadza Ukraińców do wściekłości”.

Obok czytam Mieroszewskiego: „Jesteśmy najbardziej prozachodni wówczas, kiedy od Zachodu jesteśmy odcięci. Gdy natomiast jesteśmy w cało-